Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 2-go czerwca 1932 roku. || Nr. 123.

Ostra walka w górnictwie

na Górnym Sląsku

KATOWICE. W lokalu Klubu prorządowego sejmu śląskiego, odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego Z. Z. Z. — W posiedzeniu wziął również udział b. min. Moraczewski, oraz szereg posłów do sejmu śląskiego i warszawskiego. Posiedzenie poświęcone było sytuacji w śląskim przemyśle górniczym, jaka wytworzyła się w związku z wypowiedzeniem umowy ramowej przez przemysłowców górniczych. — Jak wiadomo przemysłowcy przedłożyli robotnikom nowy projekt umowy, zawierający szereg godzących w interesy górników postanowień. M. in. nowa umowa przewiduje obcięcie górnikom urlopów, zwiększenie czasu pracy, zmniejszenie deputatów węglowych, oraz świadczeń społecznych.

W rezolucji Zarząd główny Związku zawodowego Z. Z. Z. odrzuca w całości projekt nowej umowy ramowej w górnictwie śląskiem, przedłożony przez przemysłowców, krzywdzący robotników i poleca wytężyć wszystkie siły w celu obalenia tego projektu nowej umowy ramowej. Ponadto zarząd główny poleca przedewszystkiem wykorzystanie wszelkich środków pokojowego odrzucenia zakusów przemysłowców węglowych, zmierzających doprowadzić górników śląskich do roli żebraków. W razie nieudania się pokojowego załatwienia sporu z przemysłowcami należy przewidzieć dalsze okresy walki. Prezydjum poczyniło już w tym kierunku niezbędne przygotowania.

W najbliższych dniach w Warszawie odbędzie się posiedzenie grupy posłów robotniczych z klubu BBWR. z udziałem posłów śląskich w powyższych sprawach. Na Sląsku zanosi się zatem na ostrą walkę w górnictwie.

Demonstracje hitlerowskie w Berlinie.

Krwawe starcia z policją.

BERLIN. — Wybuchły tu krwawe zaburzenia, mogące spowodować ze względu na naprężoną sytuację polityczną nieobliczalne następstwa. Powód do tych zaburzeń dały parady wojskowe w Berlinie, odbywające się z całą okazałością, głównie zaś uroczysta zmiana warty, maszerującej z orkiestrą. Wartę honorową przed pałacem prezydenta i gmachem ministerstwa Rzeszy pełnił od 2-ch dni oddział marynarki wojennej na pamiątkę rocznicy bitwy pod Skagerakiem.

Tłum był niezwykle wzburzony temi paradami, czego nie omieszkali wykorzystać do swych celów hitlerowcy, wznosząc głośne okrzyki na cześć Hitlera, które tłum entuzjastycznie powtarzał. Przy wymarszu kompanji marynarki ze swych koszar, tłum postanowił połączyć się z kompanją, policja jednak zamknęła drogę, przepuszczając tylko oddział marynarzy. Tłum odpowiedział na to kamieniami. Policja jednak nie reagowała.

Do groźnego starcia doszło pod bramą brandenburską, gdzie zebrał się 7-tysięczny tłum, złożony z hitlerowców, socjalistów i komunistów, demonstrujących przeciw policji, która zmuszona była użyć pałek gumowych. W tej chwili przybył na plac boju przywódca hitlerowców berlińskich dr. Goebbels, który wygłosił podburzające przemówienie. To spowodowało bójkę między hitlerowcami, socjalistami, komunistami i policją. Gdy napór tłumu okazał się zbyt groźny policja użyła broni palnej, raniąc kilku demonstrantów. Awantury miały miejsce jeszcze w kilku punktach, lecz były szybko przez policję zlikwidowane.

Gdańscy hitlerowcy groźbą dla pokoju w Europie.

Uchwała międzynarodówki socjalistycznej.

PARYŻ. Na ostatniem posiedzeniu komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej przyjął następującą rezolucję: Komitet wykonawczy zwraca uwagę robotników wszystkich krajów na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek rozwoju wypadków w Gdańsku. Rząd gdański, opanowany przez hitlerowców, ogłosił w ostatnich miesiącach wyjątkowe prawa w stosunku do klasy pracującej. Rozwiązanie milicji robotniczej, zawieszenie pisma „Danziger Volksstimme" mord, dokonany przez hitlerowców na osobie męża zaufania klasy pracującej—wskazują wyraźnie, że ruch hitlerowski w Gdańsku dąży do pozbawienia robotników wszystkich praw. Liga Narodów, pod której protektoratem pozostaje konstytucja Wolnego Miasta, powinna interwenjować przeciw takiemu pogwałceniu konstytucji. Jawna lub tajna dyktatura hitlerowska w Wolnem Mieście, w bezpośredniem sąsiedztwie Polski, stanowiłaby straszliwą groźbę dla pokoju Europy. Obowiązkiem Ligi Narodów jest uczynić wszystko co leży w jej mocy, ażeby zarówno na jedną jak i na drugą stronę podziałać łagodząco. (PAT).

Po dymisji kanclerza Brueninga.

Jaki będzie nowy gabinet Rzeszy?

BERLIN. Przyjęcie socjal-demokratycznych przedstawicieli przez Hindenburga trwało 6 minut. Rozmowa prezydenta Hindenburga z Hitlerem przeciągnęła się prawie godzinę. Według informacyj z kół parlamentarnych Hindenburg w rozmowie z przedstawicielami socjaldemokratów zaznaczył, że zdecydowany jest trwać na stanowisku parlamentarnem. Zamierza on utworzyć gabinet, oparty na większości parlamentarnej. Kandydatura niemiecko-narodowego von Gayla na stanowisko kanclerza uważana jest obecnie za wykluczoną. Jako kandydata na kanclerza wymieniają hr. Westarpa. Hindenburg oświadczyć miał, że do jutra wieczorem ukończy rozmowy z przedstawicielami stronnictw, a najpóźniej w środę desygnuje kanclerza. Hindenburg zdecydowany jest rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory dopiero na jesieni. Nowy gabinet ma być tylko przejściowy. Na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają ponownie generała Schleichera. Kandydatem do teki ministra spraw zagranicznych jest ambasador w Londynenle, Neurath. (PAT).

Konferencja Rady Ministrów.

WARSZAWA. W związku z obecną sytuacją na rynku zbożowym, przyczem duża podaż mogłaby spowodować zniżkę cen, gdy obecnie chodzi o stabilizowanie tych cen, odbyła się wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów, a więc min. skarbu pos. Jana Piłsudskiego, min. rolnictwa i reform rolnych inż. Ludkiewicza, min. spraw wewn. p. Pierackiego i II-go wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoja Składkowskiego.

Konferencja ustaliła wytyczne dla polityki zbożowej na najbliższy okres oraz postanowiła uruchomienie dalszych środków obrotowych dla akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Za sowiecki tytoń —polskie żelazo

WARSZAWA. — Sowiecka misja handlowa w Warszawie wystąpiła do władz polskich z propozycją nabycia przez monopol tytoniowy znacznego transportu tytoniu w wysokości około 2.000 ton.

Mówią, że zakup tytoniu sowieckiego będzie zapewne dokonany w drodze wymiany towarowej z przemysłem polskim.

Wzamian za sowiecki tytoń nabędą sowieckie organizacje przemysłowe w Polsce wyroby przemysłu górniczo-hutniczego, a mianowicie: żelazo walcowane, rury, blachę i żelaza transformatorowe.

Wartość tranzakcji wymienionej wyniesie około 40 miljonów złotych.

Demonstracja bezrobotnych w Radomsku.

Policja rozprószyła tłum pałkami gumowemi.

RADOMSKO. Przed gmachem starostwa w Radomsku zebrał się tłum bezrobotnych, który wyłonił z pośród siebie, 5-ciu delegatów. Delegacja udała się do starosty i konferowała na temat zasiłków i zatrudnienia bezrobotnych.

Tłum, który początkowo zachowywał się spokojnie, podburzony przez agitatorów komunistycznych, począł przybierać groźniejszą postawę. Agitatorzy poczęli wznosić okrzyki przeciwpaństwowe i wzywać tłum do zdobycia szturmem gmachu starostwa. Atakującemu tłumowi stawiło opór kilku posterunkowych. Sytuacja stawała się co raz groźniejsza.

Na miejsce przybył pluton z komisarjatu, który po bezskutecznych wezwaniach do rozejścia się, rozprószył tłum pałkami gumowemi.

Drobniejsza demonstracja bezrobotnych, która również została rozpędzona przez policję, odbyła się na pl. 3-go Maja.

Marsz. Piłsudski ojcem chrzestnym.

WARSZAWA. W prywatnem mieszkaniu pp. generałostwa Sosnkowskich w Warszawie odbył się akt chrztu dwóch synów. Aktu chrztu dopełnił kapelan Prezydenta Rzplitej, ks. prałat Bojanek.

Jednemu z synów, któremu nadano imię Aleksander, ojcem chrzestnym był p. Marszałek Piłsudski, matką chrzestną zaś generałowa Lipkowska, matka pani Sosnkowskiej.

Drugiego syna, któremu dano imię Mieczysław. ojcem chrzestnym był prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. Krzemiński oraz pani Lipkowska.

Po akcie chrztu p. Marszałek spędził w domu państwa Sosnkowskich kilka godzin. P. Marszałek Piłsudski był również ojcem chrzestnym syna wicemarszałkostwa Polakiewiczów.

Uroczystość ta odbyła się w Belwederze.

Zniżka płac w Łodzi od 1 lipca.

ŁÓDŹ. Obniżka pensyj w magistracie łódzkim będzie dopiero zastosowana z dniem 1 lipca b. r.

Również i Kasa Chorych nie obniży jeszcze płac urzędniczych, natomiast P.A.T. obniża pensję o 10 proc. i pieniądze uzyskane z obniżki przekazuje na pomoc dla bezrobotnych.

Wyjazd ambasadora St. Zjednoczonych.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 15.50 ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Willys wraz z małżonką opuścił Warszawę. Na dworcu głównym żegnali odjeżdżającego ambasadora przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim, Marmaggim na czele, przedsta-

wiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele prasy, organizacyj społecznych oraz szereg osób z kół towarzyskich stolicy. Przed odjazdem p. ambasadorowa otrzymała wielki bukiet róż biało-czerwonych. Ambasador Willys wyjechał przez Wiedeń.

Nowy ambasador turecki w Warszawie.

LONDYN. „Evening Standard”, omawiając przeniesienie obecnego ambasadora tureckiego w Londynie do Warszawy, podkreśla, że Ferik-bey jest dyplomatą o wielkiem znaczeniu, który nietylko był na pierwszorzędnych stanowiskach dyplomatycznych, ale również piastował ważne teki w rządzie tureckim. Przyczyna przeniesienia go do Warszawy jest, jak podkreśla „Evening Standard”, nietylko natury osobistej, co politycznej. Wobec agitacji w Gdańsku i niemieckich gróźb pod adresem „korytarza”, Warszawa stała się nagle punktem o wielkiem znaczeniu dla Rosji sowieckiej, która jest najbliższą sojuszniczką Turcji. Już i dawniej, podkreśla pismo, dyplomaci tureccy występowali w roli pośredników pomiędzy Sowietami, a obcemi rządami, z któremi stosunki Sowietów są nieco kłopotliwe (PAT).

Zniesienie Związku Polaków w Łotwie.

DŹWIŃSK. Odbyło się to likwidacyjne zebranie zamkniętego Związku Polaków w Łotwie, w którem wzięło udział przeszło 70 delegatów oddziałów Związku. Zebranie jednogłośnie postanowiło przelać w postaci darowizny cały ruchomy i nieruchomy majątek Związku Polaków w Łotwie na rzecz pokrewnej instytucji nowopowstałego Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie. (PAT.)

Dymisja rządu w Rumunji.

BUDAPESZT. „Donaupost” donosi z Bukaresztu, że prezydent ministrów Jorga po naradzie ministrów wręczył królowi Karolowi dymisję rządu, która została przyjęta.

Konferencja lozańska — 16 czerwca?

LONDYN. Mac Donald został poinformowany o dymisji gabinetu Brueninga i rozwoju wypadków w Niemczech. Premjer odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z ministrami, bawiącemi w Londynie. Następnie odbyło się posiedzenie rady ministrów, pod przewodnictwem Baldwina. Dymisja rządu Brueninga stworzyła nową sytuację, wobec czego rada ministrów postanowiła odbyć we środę posiedzenie, poświęcone omówieniu ewentualnych skutków przesilenia niemieckiego na konferencję lozańską. Rząd angielski stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że konferencja lozańska musi być otwarta w dniu 16 czerwca. Polityka angielska w tej sprawie nie ulegnie zmianie. Od decyzyj, które będą powzięte na środowem posiedzeniu gabinetu, zależeć będzie ścisła data powrotu Mac Donalda do Londynu (ATE).

Współpraca socjalistów z radykałami we Francji.

PARYŻ. Wyznaczona przez kongres socjalistyczny komisja dla opracowania tekstu wniosku, wyrażającego jednomyślność kongresu co do współudziału w rządzie, obradowała przez całą noc.

Po dłuższej wymianie poglądów Renaudel zaproponował, ażeby program, jaki ma opracować komisja, uważać za podstawę dyskusji z radykałami, a nie jako nienaruszalną całość.

Temu projektowi przeciwstawił się Leon Blum, oświadczając:

„Partja znajduje, iż wzgląd na sytuację międzynarodową i wewnętrzną nie pozwala zająć nieprzychylnego sta nowiska wobec propozycji współpracy w rządzie. Współpraca ta między dwiema odrębnemi partjami musi mieć za podstawę wspólny program. O ile stronnictwo radykałów społecznych zyczy sobie tego, kongres gotów jest wyznaczyć delegatów, którzyby mu przedstawili program i odwrotnie dostarczyli kongresowi odpowiedzi radykałów. Zależnie od tej odpowiedzi kongres zadecyduje, czy socjaliści mogą przyjąć propozycję stronnictwa radykalno-społecznego co do współudziału w rządach”.

Projekt wniosku Leona Bluma przyjęty został 24 głosami przeciwko 14-tu.

Gwałtowny pożar od uderzenia piorunu.

77 osób odniosło cieżkie poparzenia.

WILNO. Podczas burzy, jaka szalała na terenie powiatów północno-wschodnich województwa wileńskiego oraz pogranicza sowieckiego kilka piorunów uderzyło w barak sowieckiego obozu koncentracyjnego w Borowianach koło Gródka Ostruszyckiego. W baraku wybuchł pożar. Ogień momentalnie objął cały budynek. Uwięzieni włościanie w ilości 135 osób, poczęli w popłochu wyważać drzwi i zakratowane okna. Zanim służba baraku otrzymała zezwolenie wypuszczenia internowanych 11 włościan uległo uduszeniu, kilkunastu odniosło ciężkie poparzenia. Dopiero po pół godz. przybyła kompanja wojska, która otoczyła płonący barak, zaś służba obozu poczęła otwierać zamki baraku. Z ilości 135 uwięzionych zaledwie wydostało się 58 przytomnych, pozostali oprócz tragicznie zmarłych, byli poparzeni lub nawpół obłąkani i nieprzytomni. Na miejsce wypadku przybyła komisja z Mińska, która prowadzi dochodzenie.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Ojciec św. obchodził uroczyście 31 maja 75-tą rocznicę swych urodzin. Po uroczystej mszy przyjmował życzenia kardynałów i dworu papieskiego.

— Do Warszawy przybyli samolotem z Paryża radca ambasady polskiej w Paryżu, min. Muehlstein z małżonką, córką barona Rotschilda, którą niedawno poślubił.

— Na przechodzącego w towarzystwie żony i córki kierownika szkoły w Żbikowie, pow. poznańskiego, Wojciecha Dydo, napadło czterech członków tamtejszej placówki obozu wielkiej Polski, żądając, aby wzniósł okrzyk na cześć O. W. P., a gdy Dydo odmówił, napastnicy pobili go oraz żonę i córkę.

— Obok Kościelca, pod Inowrocławiem najechał pociąg osobowy na samochód osobowy, w którym oprócz szofera znajdowali się właściciel auta z żoną oraz radca wojewódzki Wróblewski. Samochód został zupełnie rozbity, zaś wszyscy jadący nim ciężko ranni.

— Gwałtowna burza, jaka szalała w pow. sempolińskim spowodowała ogromne spustoszenia. Spłonęło kilka stodół. Drogi zostały zatarasowane poprzewracanemi drzewami. W miejscowości Sypniewo przerwane zostały przewody telefoniczne. Piwnice i ulice zostały zalane wodą.

— Z powodu awantur, wywołanych przez hitlerowców na uniwersytecie wiedeńskim, gmach uniwersytetu został zamknięty. Tłum studentów hitlerowskich zebrał się przed wejściem do uczelni, lecz policja rozpędziła awanturników.

—W Bukareszcie odbyło się zebranie profesorów szkół średnich, na którem uchwalono rezolucję, potępiającą działalność rządu i protestującą przeciw nieregularnej wypłacie pensyj urzędnikom państwowym. Wszyscy uczestnicy zebrania zostaną wskutek tego zwolnieni ze swych stanowisk.

— Rząd litewski wydał zakaz przepuszczania przez linję graniczną poszczególnych osób i wycieczek do Wileńszczyzny. Wszelkie wycieczki zostały odwołane.

— Senacka komisja bankowa w St. Zjednoczonych przychyla się do uchwały Izby reprezentantów, wzywającej rząd do przywrócenia wysokości cen do poziomu lat 1921—1929, co równałoby się obniżeniu wartości dolara o 30 proc.

— Start do projektowanego przez prof. Piccarda lotu w stratosferę odbędzie się z Zurychu.

— Świadek inż. Zaremba, po złożeniu zeznań w procesie Gorgonowej wyjechał w niewiadomym kierunku i wszelki ślad za nim zaginął.

— Jak twierdzą w kołach politycznych, prezydent Hoover przygotowuje kontrakt w celu skłonienia Izby do uchwalenia podwyżki podatków.

— W biurze agencji pocztowej w Paniówkach (Śląsk) 31-letni listonosz Józef Janusz zastrzelił kierownika agencji 32 letniego Alojzego Sołtyska, a następnie popełnił samobójstwo.

— Podczas wyścigów konnych w Ławicy (Poznańskie), właściciel jednego z hoteli tamtejszych, przegrawszy znaczną sumę w totalizatora, zmarł wskutek udaru serca.

KSAWERY DE MONTEPIN. 42

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Stary furman-odźwierny Berthaud ukazał się w drzwiach nawpół otwartych.

Gilbert poznał go od pierwszego rzutu oka, choć się bardzo zestarzał.

— Aby tylko on mnie nie poznał mówił sobie.

Berthaud przypatrywał mu się z uwagą, lecz dalekim był od myśli, że miał przed sobą Gilberta, przekonany, że ten dawno umarł w Ameryce.

— Czem panu mogę służyć?—zapytał z grzecznością starego sługi dobrego domu.

Gilbert poczuł suchość warg i ściśnięcie w gardle.

— Wszak to jest pałac hrabiego Maksymiljana de Vadans?

— Tak, panie — rzekł Berthaud.

— Czy mógłbym widzieć się z panem hrabią?

Słysząc to pytanie Berthaud wzniósł ręce ku niebu, i zawołał:

— Chyba nie mieszkasz pan w Paryżu?

— Nie, przyjeżdżam...

— A więc nic pan nie wiesz?

— Nic... cóż się stało? — zapytał Gilbert, udając zdziwienie.

— Co się stało? stało się, że pan hrabia umarł.

— Umarł! — powtórzył Gibert.

— Tak jest, panie, umarł trzy dni temu. Zwłoki jego zawieziono do Compiegne i złożono w grobie familijnym.

— Nic nie wiedziałem o tem. Ale w pałacu musi być ktoś z jego krewnych...

— Nie, niema nikgo.

— Jakto, nikogo — wyjąknął Gilbert z niepokojem. — Czyż pan hrabia nie miał dziecka? córki?

— Nie, panie.

— Więc jego córka nie żyje?

— Nigdy nie miał córki. Pan hrabia od wielu lat miał tylko przy sobie swego siostrzeńca, wicehrabiego Raula de Challins, nieobecnego teraz.

Doktór zapisywał w pamięci każdą odpowiedź Berthaud.

— Ale — rzekł po chwili — pan de Vadans musiał mieć kamerdynera, przywiązanego do jego osoby?

— Tak, panie, Honorjusz był przy nim przez dwadzieścia pięć lat.

— Czy pan Honorjusz jest w pałacu?

— Jest, panie.

— Mógłbym się z nim widzieć?

— Naturalnie, jeżeli pan sobie tego życzysz.

— Proszę więc mnie do niego zaprowadzić.

— Bądź pan łaskaw iść za mną.

Krótki ten djalog, który tu podaliśmy, miał miejsce około bramy.

Na zaproszenie odźwiernego Gilbert wszedł na dziedziniec.

Berthaud zamknął drzwi, udał się do swej loży i przycisnął dzwonek dwa razy. Doktór zwiesił głowę na piersi.

— Nie miał dzieci... — mówił do siebie z goryczą. — Nigdy ich nie miał... Czyż Gabrjela wychowała się zdala od niego? czy żyć przestała zaraz po urodzeniu?...

Na najwyższym schodzie peronu, prowadzącego do przedsionka, ukazał się Honorjusz.

— Otóż i kamerdyner zmarłego pana — rzekł Berthaud.

Gilbert postąpił kilka kroków naprzeciw Honorjusza, który ze swej strony podszedł na spotkanie nieznajomego...

Zaufany sługa hrabiego nie miał więcej jak lat sześćdziesiąt, lecz pochylony wskutek trudów służby, bardzo uciążliwej przez ciąg ostatnich lat życia hrabiego, wydawał się daleko starszym. Pomimo jednak tego upadku sił fizycznych, władze umysłowe pozostały nienaruszone. Wzrok osłabł mu bardzo; inteligencja nic nie straciła.

Zbliżywszy się do Gilberta, długo i uważnie przypatrywał się mu, zdawało się, że poznaje te rysy twarzy, lecz nie może sobie przypomnieć.

— Czy ze mną życzy pan sobie widzieć się? — zapytał.

— Tak jest, panie.

Na dźwięk głosu Honorjusz zadrżał. Znowu spojrzał na Gilberta.

Pewnym był, że widział go przedtem, teraz zaś pewnym był również, że już głos ten słyszał.

— Zechciej pan iść za mną—rzekł.

Przybywszy stopnie peronu, wprowadził doktora do małego salonu na dole, a raczej buduaru formy zaokrąglonej, umeblowanego dawnemi sprzętami, temi samemi co przed laty osiemnastu.

XXIII.

Gilberta, gdy przestępował próg tego pokoju, wzruszenie o mało nie zadusiło. Tu po raz pierwszy szeptał słowa miłości do ucha Joanny.

Aby ukryć wzruszenie, potrzebował nowego wysiłku woli.

Honorjusz, nie spuszczając z nieznajomego badawczego wzroku, wskazał mu krzesło i stając przez nim, zapytał:

— Do kogo mam honor mówić?

— Nazywam się doktór Gilbert — odpowiedział brat zmarłego hrabiego.

Stary kamerdyner zadrżał gwałtownie. To imię Gilbert uderzyło go, dźwięk głosu obudził niejasne wspomnienia.

— On mnie pozna — myślał Gilbert. — Zresztą co to szkodzi?

Honorjusz wyjąknął:

— Zdaje mi się panie, że miałem honor widzieć już pana, dawno temu.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 2 czerwca. Marcelina M. i Blandyny.

Wschód słońca: o g. 3.21 Zachód 19.47

Nowy prezes Sądu Apelacyjnego. Jako następcy ś. p. sędziego Dutkiewicza na stanowisku prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie wymieniani są: prezes warszawskiego sądu okręgowego, sędzia T. Kamieński oraz wiceprezesi warszawskiego Sądu Apelacyjnego, pp.: sędzia Fleszyński i sędzia W. Raczkiewicz.

Konserwator muzeum krakowskiego w Częstochowie. W Częstochowie bawił konserwator Muzeum Etnograficznego w Krakowie, p. Udziela. Tow. Popierania Kultury Regjonalnej zwróciło się do niego z prośbą o udzielenie wskazówek, dotyczących racjonalnego tworzenia zbiorów regjonalnych.

Obniżenie poborów pracowników instytucyj państwowych. W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu z dniem 1-ym czerwca r.b. uposażeń pracowników, Pocztowej Kasy Oszczędności, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Państwowego Banku Rolnego o 10 proc. Obniżce podlegają uposażenia pracowników, zajmujących stanowiska służbowe poza m. st. Warszawą.

Nadto na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 23-go maja r. b. obniżone zostały o 10 proc. z dniem 1-ym czerwca r. b. uposażenia pracowników Państwowego Monopolu Spirytusowego, zajmujących stanowiska służbowe poza m. st. Warszawą, oraz rownież o 10 proc., ale z dniem 1-ym lipca r. b. — zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowie i sieroce.

Stan bezrobocia. Według urzędowanych danych statystycznych, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 28-go maja r. b. 288.637 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 9.974 osoby.

Maturzyści I-go gimnazjum państwowego. Ustne egzamina dojrzałości w I em gimn. państwowem im. Henryka Sienkiewicza zostały już ukończone. Swiadectwa dojrzałości otrzymali: Stanisław Baranowski, Lech Bogusławski, Eugenjusz Dyl, Zdzisław Dyl, Władysław Fazan, Henryk Janecki, Juljan Kowalik, Bogusław Pilniak, Jan Płazak, Kazimierz Prażmowski, Stefan Romanowski, Lech Sadowy, Zygmunt Traczyk i Wiesław Trziński.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Izba kontynuuje w dalszym ciągu akcję objazdową większych ośrodków swego okręgu, zaznajamiając się na miejscu z potrzebami i postulatami, zarówno natury ogólnej jak i lokalnej, sfer gospodarczych. Odbywa się to w formie t. zw. dni urzędowania, na których delegowani przez Izbę urzędnicy wygłaszają, na urządzonych w tym celu zebraniach kupieckich, referaty na tematy aktualne oraz udzielają szeregu wyjaśnień i informacyj w sprawach podatkowych, kredytowych, celnych, eksportowych, przemysłowo-prawnych i t. p.

Takie „dni urzędowania" odbyły się ostatnio w dniach 23, 24 i 25 maja r. b. w Ostrowcu, Opatowie, Wierzbniku i Sandomierzu. Poza delegowanymi przez Izbę, referentem podatkowym p. Siekańskim i kierownikiem radomskiej ekspozytury biura Izby p. St. Dedo, wziął udział w tych „dniach urzędowania", korespondent Izby, redaktor „Tygodnika Handlowego" p. J. Sczerbiński.

Konferencja w sprawie scalenia podatku od cukru. W dn. 27 maja odbyła się w Izbie Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu konferencja w sprawie zaopinjowania opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu scalenia podatku przemysłowego od cukru. Uznając racjonalność idei scalenia podatku przemysłowego, zebrani wyrazili opinję, że — o ile chodzi o scalenie podatku od cukru, to odnośne rozporządzenie jest cokolwiek przedwczesne i należy je wydać równocześnie z rozporządzeniami scalającemi podatek od innych artykułów spożywczych, aby w ten sposób uniknąć sytuacji, że jedno przedsiębiorstwo będzie opłacało podatek wedle dwóch systemów, co wobec nieprowadzenia przez drobnych kupców książek handlowych może okazać się w praktyce dla nich wielce niedogodnem, a może nawet i wręcz szkodliwem.

Ponadto wyrażono wątpliwość co do wysokości proponowanej przez Ministerstwo stawki podatku (3,65 proc).

Nowe uprawnienia urzędów skarbowych

Ostry kodeks egzekucyjny.

Ogłoszona niedawno ustawa o przejęciu egzekucji wszystkich należności publiczno-prawnych przez urzędy skarbowe, wkrótce wejdzie w życie, ponieważ w tych dniach ma być ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające kodeks postępowania egzekucyjnego władz skarbowych.

Rozporządzenie to napotyka na zdecydowany opór samorządu i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Nie mówi ono bowiem ani słowem o tem, w jakiej kolejności mają być egzekwowane należności władz skarbowych i innych wierzycieli, ani też w jakim terminie wyegzekwowane sumy będą wpłacane przez władze skarbowe właściwym wierzycielom. Zainteresowane instytucje podnoszą, że gromadzenie ich pieniędzy w skarbie, walczącym z trudnościami budżetowemi przedstawia dla nich niebezpieczeństwo zalegania z wpływami osiąganemi w drodze egzekucji.

Jest to obecnie tem ważniejsze, że coraz większy procent danin wpływa przez egzekucję, którą władze skarbowe wkrótce z całą energją będą przeprowadzać, ponieważ w kodeksie egzekucyjnym przewidziano dla nich szereg nieposiadanych obecnie uprawnień, jak prawo osobistej rewizji, nie wyłączając rewizji kobiet, prawo wydalenia dłużnika podatkowego z mieszkania lub przedsiębiorstwa w czasie dokonywania zajęcia oraz prawo egzekucji podatku, który będzie się należał dopiero w przyszłości.

Możliwości wyjazdu na studja do Czechosłowacji. W związku z rozpoczęciem się zapisów na wyższe uczelnie zagr., udała sie delegacja Akademickiego Biura Informacyjnego w Warszawie, do miarodajnych czynników czechosłowackich w Warszawie, gdzie została poinformomana, iż wyższe uczelnie w Czechosłowacji w chwili obecnej są przepełnione, tak, że sprawa udzielania wiz wjazdowych w tym celu, pozostaje niewyjaśniona do chwili otrzymania przez miarodajne czynniki czechosłowackie, odpowiednich instrukcyj.

Z tego też względu zaleca się zainteresowanym, nieubieganie sie o przyjęcie na wyższe uczelnie w Czechosłowacji, aż do chwili wyjaśnienia tej sprawy, gdyż mogą być narażeni na zbędne koszta, w związku z załatwieniem formalności zapisowych i wyjazdowych, a nawet utratę roku akademickiego. Natomiast uważa się za celowe przeprowadzenie rejestracji osób. pragnących studjować w Czechosłowacji, dla orjentacji, oraz poczynienia kroków celem otrzymania ograniczonej ilości wiz wjazdowych.

Rejestrację tę przeprowadza Akademickie Biuro Informacyjne, które załatwia również wszelkie formalności związane z zapisami i wyjazdami na wszystkie uczelnie w Europie i poza Europą. W interesie zainteresowanych zatem leży, jaknajszybsze zarejestrowanie się w Akademickim Biurze informacyjnem.

Banknoty uszkodzone i fałszywe. W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie o wymianie uszkodzonych i zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych.

Na mocy tego rozporządzenia bilety bankowe uszkodzone wskutek normalnego zużycia, o ile nie wykazują braku znaku wodnego oraz więcej niż jednej trzeciej powierzchni biletu i trzech cyfr numeru oraz jednego podpisu lub części oznaczenia serji i jednego podpisu są wymieniane bez żadnych ograniczeń i potrąceń przez oddziały Banku Polskiego oraz kasy urzędów skarbowych i pocztowych, jak również przyjmowane przy wszelkich wpłatach przez oddziały Banku Polskiego i wszystkie kasy państwowe.

W razie zgłoszenia w jakiejkolwiek kasie państwowej, samorządowej lub w instytucji kredytowej, względnie w przedsiębiorstwie bankowem znaku pieniężnego sfałszowanego lub budzącego wątpliwości, znak taki winien być przez daną kasę lub instytucję zatrzymany.

Jeżeli na okaziciela pada wyraźne podejrzenie fałszowania, względnie rozmyślnego puszczenia w obieg falsyfikatów, należy wezwać policję, która postępuje w myśl właściwych przepisów.

Przedstawienie dla dzieci. W sobotę, 4-go b. m., o godz. 16.15, w sali teatru „Kameralnego", dzieci Prywatnej Szkoły Powszechnej Z. Wigurskiej-Folfasińskiej, odegrają po raz drugi, na ogólne żądanie publiczności, przepiękną baśń fantastyczną w 4-ch aktach z epilogiem, pióra Wł. Raorta, p. t. „W świętojańską noc". Przedstawienie urozmaicone jest efektownemi tańcami: skrzatów leśnych, dam i rycerzy dworu, kuchcików, baletnic it.d. Na szczególne podkreślenie zasługują nadzwyczaj piękne i pomysłowe kostjumy. Całość spoczywa w rękach znanej reżyserki, p. Ady Miziukowej. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można wcześniej w kancelarji szkoły (Jasnogórska 12-14), a w dniu przedstawienia przy kasie. Całkowity dochód z przedstawienia, podobnie jak pierwszym razem, został przeznaczony na najbiedniejsze dzieci naszego miasta. Ze względu na aktualny i humanitarny cel, oraz prawdziwie godziwą rozrywkę dla naszych milusińkich, należy się spodziewać, że sala teatru i tym razem wypełniona będzie po brzegi. 88—3

Potłuczenie lamp gazowych w „Ziemiańskiej". Popularna cukiernia „Ziemiańska" była wczoraj, o godz. 22.30 widownią skandalicznego zajścia. Na werandzie cukierni znajdowało się wówczas dwóch osobników. W pewnym momencie jeden z nich zwrócił się do kelnera, aby spuścił roletę u okna, wychodzącego na ulicę. Gdy to uskuteczniono tenże osobnik, trzymając laskę w ręku wszedł do cukierni i z błyskawiczną szybkością rozbił wiszące tam 2 lampy gazowe, następnie zaś wraz ze swym towarzyszem szybko opuścił lokal. Tylko dzięki przytomności umysłu właściciela cukierni, który szybko zdążył palący się gaz ugasić, uniknięto pożaru, jaki niewątpliwie byłby wybuchnął.

Znajdujący się na sali jedyny gość zapamiętał sobie twarz łotrzyka i po zgaszeniu ognia wspólnie z p. Ignatowskim pognał za łobuzami. Drugi osobnik, prawdopodobnie wspólnik awanturnika pilnował odwrotu. Przy pomocy policji udało się obu osobników odprowadzić do komisarjatu, gdzie po spisaniu protokułu zwolniono ich.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że lampy gazowe znajdowały się tuż przy elektrycznych, tych jednak napastnik nie uszkodził. Szczegół ten daje dużo do myślenia.

Ostrzeżenie. W mieście naszem grasuje rzekomy przedstawiciel wydawnictwa „Wiedza o Polsce„, podający się za Czesława Dąbrowskiego lub kogo innego i wyłudzający prenumeratę, „w i mieniu firmy". — Świadectwa, które przedstawia, są sfałszowane. Ostrzegamy łatwowiernych przed tym grasantem. Inne pisma prosimy o przedrukowanie ostrzeżenia.

Cudem ocalony. Nad Krzepicami szalała onegdaj silna burza z piorunami. Znajdujący się na pastwisku w pobliżu miasta Antoni Wącek, został zaskoczony przez burzę, która przybierała coraz bardziej na sile. Wącek wskoczył natychmiast na konia i pomknął w stronę miasta. W chwili, gdy przejeżdżał ul. Sienkiewicza, piorun uderzył w konia, na którym jechał. Jeździec spadł na ziemię i leżał przez pewien czas, jak nieżywy, zdawało mu się bowiem, że piorun trafił w niego. Wkrótce nadbiegli ludzie, wydobyli go z pod zabitego rumaka, a następnie wyjaśnili mu, że nie jest on bynajmniej ranny. Początkowo Wącek nie chciał wierzyć, wkońcu jednak podniósł się z ziemi i słaniając się na nogach, ruszył o własnych siłach do domu.

Ujęcie awanturnika. Onegdaj, w godz. rannych przed budynkiem P.U.P.P. przy ul. Jasnogórskiej, zebrała się większa grupa bezrobotnych. Nagle z tłumu wystąpił 40 letni Stanisław Figzał, który począł wygłaszać do bezrobotnych przemówienie podburzające, nawołując do agresywnego wystąpienia przeciwko władzom państwowym i samorządowym. Obecny na miejscu wypadku policjant aresztował awanturnika. Figzał został przekazany sędziemu śledczemu.

Z sali sądowej.

Za podpalenie— 3 lata więzienia.

Pomimo surowych kar, wymierzanych przez sądy podpalaczom, wypadki podpalania zdarzają się od kilku lat b. często. Nawet groźba stawienia przed sądem doraźnym, a zatem i kara śmierci lub bezterminowego więzienia, nie odstraszają chciwych zdobycia łatwą drogą majątku od popełniania tego rodzaju przestępstw. A że wypadki takich podpalań są dość częste, świadczyć może najlepiej wokanda sądowa.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego i przy udziale sędziów Harasimowicza i Gawlikowskiego, rozpatrywał właśnie wczoraj podobną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł były komendant posterunku policji we Mstowie, Jan Szczepanik, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w nocy z 20 na 21 listopada 1929 r. podpalił mieszkanie swoje, celem uzyskania premji ubezpieczeniowej. Pożar został jednak na czas spostrzeżony i zlokalizowany.

Szczepanik ubezpieczył swe ruchomości w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na 7.565 zł. a po pożarze otrzymał premję asekuracyjną w wysokości 2.077 zł.

Okoliczności, towarzyszące wybuchowi ognia były tak podejrzane, że wojewódzka komenda policji w Kielcach przeprowadziła dochodzenie, w wyniku których zasiadł Szczepanik na ławie oskarżonych.

Przewód sądowy dostarczył niezbitych dowodów winy oskarżonego, to też sąd skazał podpalacza na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

Należy przypuszczać, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych również uzyska na drodze sądowej zwrot nieprawnie otrzymanej przez Szczepanika premji.

Skazanie zwyrodnialca. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę 29-letniego Eugenjusza Brzozowicza (Nowokielecka 41), oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie 16-letniej Zofji S., która w swoim czasie przyszła do jego mieszkania, aby dowiedzieć się która godzina. Sąd, uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu przestępstwa biorąc jednak pod uwagę dotychczasową jego niekaralność, wymierzył mu karę 1 i pół roku więzienia, zastępującego dom poprawy.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej preneumraty.

Proces o dwużeństwo. Kobiety nie pozostają obecnie pod żadnym względem w tyle za mężczyznami. Mamy kobiety — posłanki, lotniczki, adwokatki, lekarki itp. Początkowe pragnienie równouprawnienia zamieniło się obecnie u kobiet na dążenie prześcigania mężczyzn. A pomysłowość tych „słabych“ istot jest przecież powszechnie znana. Dawniejszy pan i władca ma coraz mniej do gadania i b. często zdarza się iż rzeczywistym władcą jest,. kobieta.

Ostatnio znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego sprawa 40-letniej Magdaleny Najgebauer, oskarżonej o bigamję. W 1908 r. wyszła ona zamąż za Kazimierza Moroza, przyczem ślub wzięła w kościele grecko-katolickim w Zawarnicy, pow. podhajeckiego. Małżeństwo nie było widocznie zbyt szczęśliwe, czy też Najgebauerowa posta nowiła zrobić sobie urozmaicenie, dość że 3 lutego 1924 r. podczas pobytu w Prusach, wyszła powtórnie zamąż, a szczęśliwcem okazał się obecny jej mąż, Stefan Najgebauer.

Powtórny związek małżeński zawarty został za życia pierwszego męża energicznej niewiasty, a że nie otrzymała rozwodu, więc pociągnięto ją do odpowiedzialności za bigamję.

W międzyczasie Najgebauerowa uzyskała rozwód w kościele grecko katolickim. Pozatem ustalono na przewodzie sądowym, że żyje ona przykła dnie z drugim mężem, z którym ma syna. Sąd, biorąc pod uwagę te okoliczności, skazał Najgebauerową tylko na 6 mies. więzienia, zawieszając jej karę na 5 lat.

Z KRAJU.

Napad na wydawcę „I.K.C.“.

„I.K.C.“ pisze: „W sobotę, około godz. 1-szej w nocy sala restauracji Grand-Hotelu w Krakowie była widownią skandalicznego zajścia. Na posła Marjana Dąbrowskiego, siedzącego w licznem towarzystwie, w którem było kilko pań napadł niespodziewanie z tyłu, w sposób tchórzliwy, bo chyłkiem i milczkiem jakiś młody osobnik i po napadzie usiłował umknąć. Wywołało to niesłychane oburzenie u wszystkich obecnych w sali. Pos. D. zareagował wielokrotnie na napaść, a publiczność masowo rzuciła się na napastnika i obiła go dotkliwie tak, że służba restauracyjna z trudem tylko zdołała go uprowadzić i ochronić przed zmasakrowaniem, wypuszczając go cichaczem na ulicę. Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że napastnikiem był Witold Korfanty, syn Wojciecha Korfantego, akademik z 3 roku prawa. Jest to znany awanturnik, który w zeszłym roku miał dochodzenia policyjne z powodu skandalicznych awantur w kawiarni „Roma“, gdzie sprowokował bawiącą tam wycieczkę Bułgarów“.

Krwawa bójka w karczmie.

Jeden z biesiadników ciężko ranny.

W restauracji Kohna, przy placu Wolności w Kielcach gwarno było i huczno.

Przy jednym ze stolików siedzieli i zalewali robaka, zamożny gospodarz Wincenty Pniak, oraz bracia Stanisław i Jakób Raczyńscy, zam. w Zagórzu, (pow. kieleckl). W czasie kilkagodzinnej biesiady pomiędzy braćmi Raczyńskimi a Pniakiem wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, w czasie której Stanisław Raczyński schwycił w rękę niedopitą butelkę wódki i uderzył nią z całej siły Pniaka. Ten chciał ratować się ucieczką, lecz drogę zagrodził mu brat Stanisława, Jakób, uzbrojony w krzesełko. Pniak wówczas dobył rewolweru i torując sobie drogę, począł strzelać na oślep. Jedna z kul trafiła w lewą pierś Stanisława Raczyńskiego i ugrzęzła w okolicy serca.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala św. Aleksandra, gdzie lekarz ordynujący dokonał operacji wyjęcia kuli. Stan rannego jest bardzo ciężki i nie rokuje nadziei utrzymania go przy życiu. Pniaka aresztowano.

Warjat szalał po ulicach Jędrzejowa.

Zniszczenie figury św. Jana, pochodzącej z 12-go wieku.

Ub. nocy, około godz. 2-ej na rogu ulicy Kieleckiej i Małogoskiej w Jędrzejowie, nieznany sprawca wyrwał figurę św. Jana, pochodzącą z 12-go wieku, która znajdowała się w ścianie domu Henryka Wilczyńskiego.

Figura rzeźbiona była misternie w drzewie szlachetnego gatunku i miała dużą wartość historyczną. W czasie poszukiwania odnaleziono ją na ulicy Małogoskiej z utrąconą głową.

Tej samej nocy ten sam barbarzyńca na szosie Jędrzejów — Kielce, połamał 37 sztuk drzewek przydrożnych, przyczem na jednym z palików do którego było przywiązane drzewko umieścił ołówkiem napis: „Wolność, równość i braterstwo“.

Na rynku w Jędrzejowie przed sklepem Michała Chmielarza powyrywano z klombów kwiaty doniczkowe i rozrzucono je na chodnikach. Powiadomiona o wypadkach policja wszczęła energiczne śledztwo, które ustaliło, że sprawcą powyższych czynów był umysłowo-chory Wojciech Poskuta, zam. w Jędrzejowie.

Krytycznej nocy Poskuta upił się i przez całą noc wałęsał się po ulicach miasta, wyrządzając pogrążonym we śnie mieszkańcom znaczne szkody. Poskutę aresztowano; zostanie on pod dany badaniom lekarskim i prawdopodobnie osadzony w domu warjatów.

Awanturnica w roli wychowawczyni.

Ujęcie złodziejki o pięciu nazwiskach.

Mimowolną bohaterką dość przykrej historji stała się p. Marja Brodnicka zam. w Warszawie przy ul. Rej tana 3.

P. Brodnicka dała ogłoszenie, iż poszukuje posady w charakterze zarządzającej domem lub wychowawczyni dziecka.

Następnego dnia zgłosiła się do niej jakaś pani, która podając się za siostrę inżynierowej Ulickiej z Grodziska, obiecała ją zaangażować. Nieznajoma wzięła dokumenty p. Brodnickiej, celem pokazania ich swej siostrze.

Po kilku dniach nieznajoma zwróciła dokumenty, przepraszając p. Brodnicką za zawód, gdyż siostra jej już zaangażowała wychowawczynię. P. Brodnicka nie zauważyła, iż wśród zwróconych przez przybyłą dokumentów, brak było metryki.

Jakież było jej zdziwienie, gdy po dwu tygodniach zgłosiło się do niej dwu wywiadowców z urzędu śledczego i przedstawili nakaz jej aresztowania, wystawiony na żądanie krakowskiej policji śledczej.

P. Brodnicka była oskarżona o okradzenie kupca krakowskiego p. Henryka Maya, któremu miała zabrać zł. 6.500 gotówką i biżuterję.

W urzędzie śledczym sprawa się wyjaśniła. P. Brodnicka stwierdziła, iż skradziono jej metrykę. Wobec tego rozpoczęto poszukiwania właściwej przestępczyni, posiłkując się rysopisem dostarczonym przez p. Brodnicką.

Wreszcie na Nowym Świecie zatrzymano złodziejkę, która podała się za Helenę Bazylewiczównę przybyłą ze Lwowa.

Podczas rewizji znaleziono przy niej metrykę, skradzioną p. Brodnickiej.

Jak ustalono następnie, zatrzymana podała fałszywe nazwisko. Nazywa się ona istotnie Stanisława, Marja, Magdalena Znieśieńska i pochodzi ze Lwowa.

Mimo młodego wieku, liczy bowiem 30 lat, Zniesieńska była już trzykrotnie karana. Za każdym razem otrzymywała karę po 5 lat więzienia.

Jako szesnastoletnia dziewczyna, skazana na 5 lat więzienia i osadzona w Sieradzu, zbiegła stamtąd.

Zniesieńska używała ponadto nazwisk: Szpintzówna i Sobowicz.

Odesłano ją do dyspozycji policji krakowskiej.

Cudowne ocalenie samobójczyni.

Zupełnie nieoczekiwanie zakończył się zamach samobójczy 17-letniej uczenicy gimnazjum z Przemyśla, Feli Frankównej, która postanowiła odebrać sobie życie z powodu zawodu miłosnego.

Wyszła ona za miasto i położyła się na torze kolejowym między szynami, którymi miał niebawem przemknąć pociąg. Maszynista nie zauważył Frankównej i dopiero gdy cały pociąg nad nią przeszedł, z okna tylnego wagonu zauważono na torze dziewczynę. Pociąg zatrzymano i pośpieszono ku niej.

Okazało się, że żyje, nic jej się nie stało, jedynie tylko straciła przytomność z powodu wielkiego wrażenia, jakie wywarł na nią ten moment wyglądania śmierci i że jest ogłuszona hukiem przejeżdżającego pociągu.

Niedoszłą samobójczynię odwieziono do miasta i oddano rodzicom.

Tajemnicze strzały przez okno.

Dwie ofiary nieznanego złoczyńcy.

Ub. nocy niewykryty dotąd sprawca strzelił przez okno do 60-letniego gospodarza zam. we wsi Kaliś, gminy Dłużec, Józefa Barczyka, kładąc go trupem na miejscu. Śmiertelny strzał padł przez otwarte okno wówczas, kiedy Barczyk żegnał krewnych braci Stanisława i Andrzeja Barczyków i starającego się o rękę jego córki, Heleny, Stanisława Pielkę, wszystkich z Golczowicz.

Kula ponadto trafiła w rękę i pierś córkę zabitego, 17 letnią Helenę. W czasie wypadku wszyscy byli tak dalece przestraszeni, że na razie niemoż na było ustalić, czy padły dwa strzały, czy tylko jeden, od którego padł stary Barczyk i została ranna jego córka.

Sprawcy nikt nie widział, gdyż świadkowie tego tragicznego wypadku bali się wysunąć głowy z mieszkania. Ranna Helena Barczykówna przywieziona została do szpitala olkuskiego. Życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Istnieje przypuszczenie, że zabójstwa dokonano na tle zemsty o majątek.

ZE SWIATA.

Skład amunicji w mieszkaniu górnika.

Policja bytomska dokonała rewizji w mieszkaniu górnika Bierowskiego, odkrywając tam w piwnicy olbrzymi magazyn materjałów wybuchowych. Skonfiskowano 30 bomb dynamitowych, 28 granatów ręcznych większych, 196 granatów ręcznych mniejszych, 2 karabiny, karabin maszynowy w stanie gotowym do użytku, 50 ładunków do wysadzenia mostów, druty izolacyjne i magneto do wywoływania wybuchów w pewnej odległości, dalej trzy zwoje lontu i skrzynkę dynamitu wagi przeszło 4 kg. Zarówno Bierowski jak i jego żona zostali w wyniku tej rewizji aresztowani. Prasa niemiecka donosi, że śledztwo stwierdziło, iż Bierowski należał przed kilku laty do związku walki z faszyzmem, mającego wyraźnie komunistyczny charakter, nie zostało jednak jeszcze ustalone do tej pory, czy Bierowski utrzymuje do dziś dnia kontakt z komunistami. Prasa polska w doniesieniach swych zaznacza, że jest możliwem, iż ostatnio Bierowski znajdował się w obozie hitlerowskim.

Głód na Alasce.

W grudniu ub. r. przypływ morza niedaleko przestrzeni, przez które płynie rzeka Yukon, oraz zatoka Hooper, zalał wszystkie pola, uprawiane przez Eskimosów, niszcząc wszystkie zasiewy. Wobec straszliwego i niepamiętnego od długich lat wylewu morza, Eskimosom grozi klęska głodowa. Na miejsce wysłano komisję, złożoną z przedstawicieli władz, po której nieszczęśliwi Eskimosi podobno niewiele sobie obiecują, gdyż w Stanach Zjednoczonych panuje wielka nędza, z powodu bezrobocia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 2 czerwca

11.20 Kom. Meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Walka z klęską gradobicia.
12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz..
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 „Wśród książek„.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Audycja dla dzieci:
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Wilna.
17.35 Koncert solistów.
18.05 Rozmaitości.
19.15 Transmisja z Krakowa.
19.45 Program na dz. nast.
19.50 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Felj. p.t. Za murami więzienia.
20.15 Muzyka lekka.
21.35 Słuchowisko z Wilna.
22.20 Dod. do Pras Dziennika Radjowego
22.35 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.30 Wiadomości sportowe.
22.35 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 2 czerwca

11.45 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl.
15.05 Transmisja z Warszawy.
16.40 Płyty gramofonowe
17.10 Odczyt z Wilna.
17.35 Koncert solistów.
18.50 Rozmaitości.
19.00 Program na dz. nast.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt
19.40 Komunikaty harcerskie.
19.50 Transmisja z Warszawy.
21.35 Słuchowisko z Wilna.
22.20 Transmisja z Warszawy.
22.85 Tr. muzyki tanecznej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99